

176.

Nr. akt

PROTOKÓŁ PRZESLUCHANIA SWIADKA.

Data 2 maja 1946 r. w Łodzi

Sędzia Sledczy III rejonu Sadu Okregowego w Łodzi

w osobie Sędziego as. Skrzypianowski

z udziałem Protokolanta.....

w obecności stron.....

przesłuchal nizej wymienionego w charakterze - swiadka bez przy-
siegi. Po uprzedzeniu swiadka o odpowiedzialnosci karnej za fal-
szywe zeznania i o tresci art. 106 k.p.k.- oraz o znaczeniu przy-
siegi, Sedzia odebral od niego przywiege na zasadzie art.....
k.p.k. poczem swiadek zeznal co nastepuje:

Imie i nazwisko... Lechow ska Helena

Wiek..... 27

Imiona rodzicow... Teodor i Kazimiera

Miejsce zamieszkania..... Warszawa, ul. Emilii Plater 30

Zajecie..... urzedniczka

Wyznanie..... rz. kat.

Karalnosc..... niekarana
obca.

Stosunek do stron.....

w związku z notatką w prasie, że w tych dniach ma być przesłuchany w No-
rymberdze Stroop, Brigadeführer, SS, SD, szef Gestapo w Sonderkommando
w Warszawie, w okresie 1943 r. pragnę złożyć zeznanie. W latach 1942-43
pracowałam w firmie Transavia na terenie Warszawskiego Getta, z 18 na
19 kwietnia 1943 r. pozostawałam na terenie getta i kiedy w dniu 19 wy-
buchły walki na terenie getta, kiedy Żydzi stawili opór przeciw wywoże-
niu ich z Warszawy, ja nie mogłam opuścić już terenu getta i przez cały
czas t.j. mniej więcej do 15 maja byłam na terenie getta. Słyszałam już
w pierwszym dniu, że Niemcy wydali zarządzenie, aby cała ludność żydowska
zebrała się na tak zw. Umschlagplatz, skąd w czasie poprzednich akcji
ładowano ludzi do wagonów i wywożono, podobno do Treblinki. Podobno jed-
nak obecnie mało zgłaszało się ludzi na ten plac, ludzie kryli się, po
piwnicach, strychach itp. specjalnych schowkach. Mówię, że tak było podobno
bo ja wraz z innymi pracownikami Transavii byłam zamknięta na terenie
fabrycznej posesji, skąd tylko pod eskortą, można było iść na Umschlagpla-
tak, jak to było z Żydami, których całe pochody widziałam prowadzone uli-
cami. Żydzi szli z małymi tobołkami, pokaleczeni, popychani, widziałam np.
jak na miejscu dobijano starsze, osoby, które nie mogły nadażyć. Widziałam
jak jakiś SS-man uderzeniem przewrócił garbatą staruszkę, a kiedy ona

już leżała w rynsztoku, to oboma nogami wskoczył na nią i skakał po brzuchu. Widziałam z okien naszej posesji jak SS-mani oblewali dom ul. Szczęśliwej jakimiś płynami z baniek, oblewali schody do ostatniego piętra i po podpaleniu z dołu, dom stawał błyskawicznie w płomieniach. Ludzie byli w tym domu. Zresztą widziałam jak podpalano i inne domy. W jednym z domów, tuż koło muru granicznego, gdy dom płonął na balkonach 3, 2 piętra wybiegały nagie kobiety/musiały już widać zerwać palące z siebie ubranie. Dokoła granicznego muru getta stały posterunki ukrywające się w oknach, które zazwyczaj strzelały do ukazujących się w oknach żydów. Jednak do tych kobiet w płonącym domu nie strzelali, widziałam jak ulewały się na nich włosy. Wtedy te kobiety zaczęły wyskakiwać z okien balkonów płonącego domu. Przez pierwszy okres walk na terenie Transawii było około 1000 pracowników-żydów. Po kilku tygodniach akcji na terenie getta zjawił się w firmie Transavia Stroop. Przybył otoczony eskortą kilkunastu ESSmanów z rozpylaczami, wtedy gdy on był na terenie naszej firmy, to na okolicznych dachach odrazu znalazły się karabiny maszynowe wszystko dla osłony Stroopa. Gdy pytałam Stroopa, czy mogę wyjść z Getta, to Stroop jedynie ryczał ze śmiechu. Śmiał się zresztą jak szalony. W moich oczach Stroop był najharmowniej robotników żydowskich Transavii. W tej jego pierwszej wizycie dwóch robotników nawet nie podniosło się do ziemi po pobiciu przez Stroopa. Wpadł wtedy prosto w jakiś szalony. Getto było systematycznie palone, ulica po ulicy, dom po domu. Gdy akcja zbliżyła się do ul. Stawki i do Transavii, na terenie naszej posesji widział duży oddział SS-manów, kazali wszystkim żydom zejść na dołek i ustawić się w szeregach. Część żydów ukryła się jednak w przygotowanych wcześniej schowkach. Żydów wyprowadzono za bramę i na ulicy Essmani rozpalili sakrę, walili kolbami karabinów, widziałam potem w tym miejscu duże ilości krwi, żydów resztkami sił, kopani i bici kolbami poszli na Ummschlag. Mnie i kilku osobom z sąsiedniej fabryki Garbarni Przytułskiego udało się nie udać się po przekupienie Brandta, zastępcy Stroopa wyjść z terenu Getta.

Ja znam dobrze niemiecki i ponieważ Przytułskiemu, który był ręką w tym okresie na terenie Getta zależało na oszczędzeniu jego fabryki i nie spaleni, jej usiłowałam dowiedzieć się od kogo zależy cała akcja na terenie Getta, rozmawiałam więc z jakimś Wysokim oficerem SS, który za tę informację dostał partię skóry/ który powiedział mi, że decyzja zależy wyłącznie od Stroopa, że dostał on polecenie wywiezienia żydów z Getta ale że sposób oczyszczenia Getta zależy całkowicie od inicjatywy Stroopa. Ten SS nazwał zresztą całą akcję na terenie Getta szatanim kim pomysłem. Stroop do akcji na terenie Getta dostał oddziały SS SD tak zw. oddziały Sonderkommando i Vernichtungskommando.

Nadmianiam, że niszczenie np. fabryki Przytułskiego, która w 15 minut naszym wyjściu wyleciała w powietrze, było zarządzone przez samego Stroopa osobiście, i nie było niczym uzasadnione, to była fabryka polska, nie miała nic wspólnego z Getta, tuż przy murze, i nie zachodziła konieczność niszczenia jej. Oficer SS informujący mnie, powiedział również, że Stroop po likwidacji warszawskiego getta ma jechać w tym samym celu do Krakowa.

ji. Odczytano

Stoytanowska

Helmut Lechowicz